

Wpisany przez Lobo3

niedziela, 12 kwietnia 2015 11:47 - Poprawiony niedziela, 12 kwietnia 2015 11:57



Trzy statki pełnomorskie nosiły w swej nazwie imię "Koszalin". Najbardziej znanym i zasłużonym dla polskiej gospodarki morskiej, był drobnicowiec m/s Koszalin, który pod polską banderą pływał po morzach i oceanach świata niemal ćwierć wieku (1960-1983). Był to jedyny statek, którego załoga traktowała Koszalin jako miasto patronackie, starała się utrzymać więź z miastem, a z drugiej strony - Koszalinianie ze statkiem się utożsamiali i byli z niego dumni. Były to czasy żywych jeszcze wówczas idei - powrotu Polski nad Bałtyk, zagospodarowania polskiego wybrzeża, budowy floty oraz dumy z morskich osiągnięć. Ideę morską promowano wówczas w szkołach, harcerstwie, filmach i kulturze, m.in. w Koszalinie założono wówczas zespół pieśni i tańca "Bałtyk", starający się nawiązać do dorobku takich sław jak "Mazowsze" czy "Śląsk".

M/s "Koszalin" (m/s - *motor ship* - statek motorowy), był drobnicowcem zbudowanym w 1960 roku w Gdyni. Podniesienie bandery nastąpiło 4 stycznia 1961 roku, następnie statek pływał w Polskich Liniach Oceanicznych (1961-1968), później w PŻM (1968-1970, nowy "Koszalin" będzie więc drugą jednostką o tej nazwie szczecińskiego armatora) i ponownie w PLO (1970-1983). W maju 1983 roku "Koszalin" został sprzedany armatorowi egipskiemu, a jego dalsze losy nie są znane. Statek był przeznaczony głównie do obsługi linii brytyjskiej (Londyn, Hull, Leith), z ładunkiem eksportowanej z Polski żywności m.in. polskiego hitu eksportowego, bekonu. Nośność (*deadweight tonnage*) - 1595 ton (łącznie masa ładunku, załogi, zapasów paliwa, wody pitnej i technicznej, prowiantu, części zamiennych itp. jaką statek może przyjąć na pokład), długość - 86,4 m, szerokość - 12,4 m, zanurzenie - 4,6 m. Był napędzany silnikiem spalinowym Sulzer-Zgoda o mocy 2250 KM, osiągał prędkość 14 węzłów (ok. 26 km/h), miał 24-osobową załogę i mógł zabrać dodatkowo na pokład 8 pasażerów.

Jeden z użytkowników forum Koszalin7.pl przypomina sobie, że w latach 60-tych "Koszalin" zakotwiczył na wysokości plaży w Mielnie. "Pamiętam, były to chyba Dni Morza, lata 60-te, bliżej 70-tych. Byłem z rodzicami w Mielnie zobaczyć statek "Koszalin" który stał zakotwiczony ileś tam od brzegu. Można go było podziwiać. Niektórzy szalupą mogli płynąć do statku i zwiedzać go" - pisze czytelnik. "Pamiętam ten widok, byłem dumny, że mamy taki statek. Nieraz jak jadę nad morze mam ten obrazek przed oczyma, jak stał tam. Bo rzadko tam widać jakiś

Wpisany przez Lobo3

niedziela, 12 kwietnia 2015 11:47 - Poprawiony niedziela, 12 kwietnia 2015 11:57

statek, chyba że tylko małe kutry z Unieścia".

Z kolei inny czytelnik, "Gawędziarz", rozpisuje się o polskim hicie eksportowym lat powojennych - bekonie:

"Przypominam sobie z lat 60-tych taki przypadek, gdy dowiedzieliśmy się wreszcie, co to jest bekon i jak wygląda. A stało się tak dlatego, że portowcy angielscy strajkowali i trzeba było zawrócić nasze statki z bekonem, i chcąc nie chcąc "rzucić na sklepy", przede wszystkim Wybrzeża, żeby nie wieść w głąb kraju i nie "demoralizować" ludności miejscowej jakimiś "kapitalistycznymi" wynalazkami. Jako dziecko byłem wtedy z moją Mamą w sklepie przy Zwycięstwa, był taki mięsny mniej więcej w tym miejscu gdzie teraz McDonald, i widziałem z jaką nabożną czcią kobiety oglądały ten "kapitalistyczny" bekon, a tak naprawdę polski, tylko w całości przeznaczony na eksport, tak jak i słynna polska szynka Polish Ham (nie mylić z chamem). Był ładnie owinięty w rzadki jeszcze wtedy celafon lub coś w tym rodzaju (u nas wszystko pakowana w gruby szary papier) i wyglądał jak z innego świata. Lepiej gdyby to utopili w morzu, zamiast zawracać do Polski, bo jak nasze mamy zobaczyły jaką to polską żywność wpieprzają przebrzydli kapitaliści, to ustrój "sprawiedliwości społecznej" w tym momencie poważnie się zachwiał, choć do Solidarności było jeszcze daleko."

Czym był bekon? Wyjaśnia to w dalszej części "Gawędziarz": "Specjalnie tuczone młode (6-8-miesiące) świnki dawały coś w rodzaju boczku, delikatnej słoniki przerośniętej mięsem. To jednak nie wszystko, ważne z jakiej części bekon był ukrojony, łatwo się domyśleć, że tego bekonu z części brzusznej Anglicy nie jedli (tzw. *streaky bacon*), ten żrą Amerykanie (oni wszystko zjedzą), raczej ten od szynki i innych dobrze umięśnionych części (

back bacon

). Anglicy wypylają to na śniadanie pasjami, smażąc cienki płat bekonu (ang.

bacon

) z jajkiem. Polska była jednym z głównych dostawców bekonu do Anglii, już w 1960 roku eksportowaliśmy ok. 50 tys. ton bekonu, a to dopiero był początek."

Swoją drogą, w ratuszu postarano się o galerię osób, które w ciągu ostatnich 25 lat pełniły funkcję radnych, głównie z partyjniackiego nadania, co jest wątpliwą zasługą dla miasta. Skoro znalazły się pieniądze na prezentację partyjnej nomenklatury, to tym bardziej powinny znaleźć się na małą galerię statków, które onegdaj i dziś sławią Koszalin w portach w najodleglejszych zakątkach świata. Czyż nie temu powinny służyć te miliony wydawane od lat na tzw. "promocję" miasta?

Statki o nazwie Koszalin (1) - m/s Koszalin, eksportowy bekon i wizyta w porcie... Mielno

Wpisany przez Lobo3

niedziela, 12 kwietnia 2015 11:47 - Poprawiony niedziela, 12 kwietnia 2015 11:57

Lobo3

Zdjęcia m/s "Koszalin", kolejno: PŻM Szczecin, pocztówka (foto J. Uklejewski, ze zbiorów Andrzeja Hozlera), PŻM Szczecin, pocztówka (foto M. Jasiocki, ze zbiorów Andrzeja Hozlera).

{gallery}baaltyk/nasz_statek/15_04_12_statek_koszalin_01{/gallery}